

## Szerzej rozwijać twórczą inicjatywę chłopów pracujących

Twórcza inicjatywa mas rośnie i rozwija się w toku walki o konkretne, bojowe, bliskie i zrozumiałe dla ludzi pracy zadania. Tym tłumaczy się wielki wzrost inicjatywy chłopstwa pracującego po II Zjeździe Partii.

Świadczy o tym m. in. większy niż kiedykolwiek dotąd rozmach współzawodnictwa na wsi, w którym udział bierze ponad milion chłopów. Wybudowane w czynie społecznym drogi i mosty, wyremontowane świetlice, masowy udział chłopów w pracach wodnych i melioracyjnych — są świadectwem rosnącej świadomości i aktywności mas chłopstwa pracującego.

Pobudzać twórczą myśl chłopów pracujących, upowszechniać cenne doświadczenia, kierować inicjatywę mas we właściwe łozysko — to zasadniczy element prawidłowego partyjnego kierownictwa na wsi. Ale czy wszystkie instancje i organizacje partyjne rozumieją w pełni konieczność podtrzymywania tej inicjatywy, stworzenia jej jak najlepszych warunków rozwoju? Czy umiają inicjatywę tę w porę dostrzec i upowszechnić? Niestety, tak jeszcze nie jest.

Nieraz jeszcze można w komitetach partyjnych zaobserwować brak zainteresowania osiągnięciami produjących chłopów gospodarujących indywidualnie i aktywistów spółdzielni produkcyjnych, ich poczynaniami i trudnościami. Zdarza się nawet, że odpowiedzialni towaryści nie znają w ogóle produjących ludzi swego terenu. Jakże więc mogą oni popularyzować doświadczenia tych ludzi? Latwo godzą się tacy działacze z brakiem odpowiedzialności fachowej dla uczestników konkursu hodowlanego, nie przejmując się trudnościami chłopów ubiegających się o uzyskanie materiałów budowlanych na remont świetlic, którą zobowiązali się odnowić itp.

Działacze partyjniemu nie wolno traktować żadnej podjętej przez chłopów inicjatywy jako sprawy błażej, nieważnej. Sprawa nieprawidłowości w masie ma. Zainteresowanie partii i władz wszystkimi słusznymi posunięciami chłopów indywidualnego czy spółdzielczego jest bodźcem dla niego i dla jego sąsiadów do dalszej walki o postęp, natomiast obojętność wobec trudności, które napotyka w przeprowadzeniu słusznej sprawy, gasi jego zapał, jego inicjatywę.

Wszystko co nowe, co cenne toruje sobie drogę z trudem w walce z przesądami i zabobanami, z przeszkodami stawianymi przez wroga klasowego, poprzez opory biurokratyczne. Stąd na czele walki o nowe, pokierować nią — oto zadanie organizacji partyjnych. One to powinny być propagatorami i organizatorami postępu, stać się głównym oparciem dla produjących ludzi rolnictwa.

Często jeszcze organizacje gromadkie tej swojej roli nie widzą, a komitety powiatowe zbyt łatwo z tym się godzą.

Bezpartyjny Jan Blaszczyk z gromady Kozłowo Wielkie, pow. Pułtusk, w dyskusji przedzjazdowej zaproponował nawożenie pola szlamem z wyschniętych stawów, których sporo znajduje się w okolicy. Cenny to był pomysł. Nie dziwnego więc, że kulacy miejscowo energicznie go zwalczały. Rozpuścili plotki, że szlam nie tylko nie podniesie urodzajności gleby, ale zachwaci pole. W gromadzie istnieje organizacja partyjna. Sprawę, co prawda, dyskutowała, ale zdejmowała kulacką propagandę — nie potrafiła. Nikt też w gromadzie nie poszedł w ślady Blaszczyka. A KP uspokaja się tym, że teraz, gdy Blaszczyk zamiast 9 q owsa z ha jak to było w roku ub., zebrał z pola nawiezonego szlamem 19 q z ha — wszyscy pójda niewątpliwie w jego ślady. Towaryszyszy z KP nie niepokoi natomiast fakt, że organizacja partyjna nie podchwyciła inicjatywy prodującego chłopów, nie stanęła do walki o jej upowszechnienie.

Podtrzymywanie i upowszechnianie inicjatywy chłopstwa pracującego ma dwojakie znaczenie. Przynosi efekty ekonomiczne, które w skali krajowej mierzą się poważnymi liczbami.

A jednocześnie przynosi najbardziej cenne efekty polityczne: pobudza twórczą myśl chłopów pracujących; uczy go patrzeć na sprawy kategoriami państwowymi, zbliża do władzy ludowej i do naszej partii, wychowuje w toku wykonywania konkretnych zadań.

Jesienią 1952 r. ZMP-owiec z gromady Borki (pow. Garwolin) — Przybysz, doszedł do wniosku, że istnieje możliwość wybudowania na przepływającej rzeczce małej elektrowni. Napisał o tym do „Gromady-Rolnika Polskiego”. Redakcja zorganizowała przyjazd do Borki inżyniera z Energo-projektu, który uznał pomysł za możliwy do wykonania. W gromadzie zawiązała się grupa, która wykonała roboty sposobem gospodarczym, prosili tylko o pomoc fachową, po czym rozpoczęło się „oczekiwanie decyzji”. I oczekiwanie to trwa po dziś dzień. A sekretarz KP obojętnie stwierdza, że sprawa komitetu nie interesował się gdyż nie jest ona „w skali krajowej” sprawą najpilniejszą. Niewątpliwie. Ale takie postawienie sprawy dowodzi, że w KP nie pomyślano o tym, iż troskliwe zajęcie się tą sprawą mogłoby przyczynić się do lepszego zaspokojenia potrzeb gromady a jednocześnie do wzmożenia jej politycznej aktywności — a nawet — kto wie, czy nie do likwidacji „białej plamy” w Borkach.

W toku walki o wzrost produkcji rolnej chłopów wychodzą częstokroć z ciastnych ram indywidualnej gospodarki, przekonują się o sile zespołu, który wzbogaca i realizuje pomysł jednostki. Przygotowuje to ich do wyższych form zespołowego gospodarowania.

Przyjrzyjmy się niektórym przejawom inicjatywy mas chłopów w ostatnich miesiącach: chłopów gromady Pomiechowo, pow. Nowy Dwór proponują sąsiadom gromadom wspólne przeprowadzenie melioracji okolicznych łąk. Gromada Suszki pow. łowiecki organizuje zespołowy sprzęt ziół. ZMP-owcy gromady Piotraszyn pow. raciborski organizują grupę kołową, aby pomóc biedocie i starszym wiekiem rolnikom w żniwach. Chłopi pow. kieleckiego stworzyli gromadzką komisję współzawodnictwa, które porównały wyniki współzawodniczących gromad.

Wzmagamy tempo rozwoju produkcji rolnej, wzmagamy tempo budownictwa socjalizmu na wsi, a wraz z tym zaostrza się walka klasowa. Im ostrzejsza staje się na wsi walka klasowa, tym mocniej musimy oprzeć się na inicjatywie mas chłopów, tym ważniejszą rzeczą jest, by produjący ludzie gromad i spółdzielni produkcyjnych znajdowali w komitetach partyjnych zrozumienie i pomoc dla swych poczynąń. W okresie II Zjazdu komitety partyjne poświęcały wiele uwagi wnioskowi i propozycjom ludzi pracy. Niestety jednak, w wielu komitetach towarzysze potraktowali sprawę kampanijną. Przeszedł II Zjazd — kampanie uznano za ukończoną. Pisaliśmy w lutym br. o cennej inicjatywie chłopów, podchwyceni przez KP w Wyrzysku. W celu lepszego upowszechnienia wiedzy rolniczej zorganizowano wówczas w powiecie koła skupiające inżynierów, techników, agronomów i chłopów — mistrzów urodzaju. Zairzyjcie do Wyrzyska teraz, po 6 miesiącach. Zamiast II kół znajdziecie już tylko 3. Towaryszyszy z KP przyznają: „akcja siewna, akcja żniwna, jakoś się nam sprawa wymknęła”. A przecież sprawa jest warta zachodu i bynajmniej nie oderwana od kampanii siewnej i żniwnej.

Walka o realizację każdego z oddzielnych zadania i całego programu partii wymaga niustannego pobudzania, podtrzymywania i upowszechniania inicjatywy mas. Przewodząc masom partia uczy się jednocześnie od mas, wzbogaca się ich doświadczeniami. Nieustanne przysłuchiwanie się głosowi chłopów pracujących, oparcie się na ich doświadczeniach, ich inicjatywy — to warunek wciągnięcia najszerszych mas chłopstwa do aktywnego udziału w budownictwie socjalizmu, to warunek realizacji naszych zadań na wsi.

## W DNIACH KAMPANII ŻNIWNEJ Zwracać więcej uwagi na GOM-y

W wielu województwach w dalszym ciągu zbyt słabo wykorzystywane są maszyny Gminnych Ośrodków Maszynowych. Różnice pomiędzy poszczególnymi województwami jeśli chodzi o ilość skoszonych hektarów przez GOM-owskie sнопowięzalki są niekiedy ułamek procenta.

I tak np. średnia wydajność GOM-owskich sнопowięzalek w woj. gdańskim jest niemal trzykrotnie niższa niż w woj. olsztyńskim. A przecież żniwa w tych sąsiadujących ze sobą województwach rozpoczęły się w jednakowym czasie.

W jednakowym czasie rozpoczęły się również żniwa w sąsiadujących ze sobą województwach: szczecińskim i koszalińskim. Tymczasem średnia wydajność GOM-owskich żniwiarek w woj. szczecińskim jest niemal 2-krotnie większa niż w woj. koszalińskim.

Jeszcze bardziej rażąco różnice występują pomiędzy poszczególnymi województwami jeśli chodzi o wykorzystanie GOM-owskich młocarni, które w tej chwili powinny pracować niemal dzień i noc. Średnia wydajność GOM-owskich młocarni w województwach: kieleckim, krakowskim i lubelskim jest niemal 8-krotnie mniejsza niż w woj. poznańskim. A przecież w województwach tych większość zboża znajduje się już w chłopskich stodołach; omloty powinny iść tam pełną parą.

Jeśli tak nie jest, to przede wszystkim dlatego, że praca GOM niedostatecznie interesują się tam przejdą rad narodowych oraz nasze komitety partyjne.

Uszła uwagi tych instancji sprawa remontów młocarni GOM. Wciąż jeszcze niemal we wszystkich województwach spora ilość tych maszyn czeka na mniejsze lub większe remonty.

Sprawa pełnego wykorzystania maszyn GOM, to w dużym stopniu sprawa pomysłowego wykonania wszystkich zadań tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, to sprawa uchronienia wielu małych i średniorolnych chłopów od wyzysku kulackiego. W województwach północnych, gdzie sporo jeszcze zboża stoi na pniu — trzeba baczną uwagę zwrócić na pracę GOM-owskich żniwiarek i sнопowięzalek, uczynić wszystko, by maszyny te w pełni wykorzystano.

Jak najszybciej, i to we wszystkich województwach, trzeba doprowadzić do stanu gotowości GOM-owskie młocarnie, interesować się tym u kogo i jak one pracują. Pełne wykorzystanie GOM-owskich młocarni w dużym stopniu decyduje o przyspieszeniu wykonania obowiązkowych dostaw zboża dla państwa przez indywidualne gospodarstwa chłopskie.

## Kombajny nie mogą próżnować

BIAŁYSTOK (kor. wł.). Żeby choć tydzień nie padało — mówią towarzysze ze Zjednoczenia PGR Elka. Wtedy zebrałbyśmy szybko zboże — powtarza dyrektor zespołów i kierownicy niektórych gospodarstw.

A przecież każda chwila pogody potrafią wykorzystać gospodarstwa Kolesniki, Chelchy i Lisewo (zespół Lega), które zakończyły żniwożkę żyta.

Duży wpływ na opóźnienie prac żniwnych w gospodarstwach północnego rejonu Zjednoczenia Elka ma m. in. niewłaściwy, wręcz karygodny stosunek do pracy kombajnów. W zespołach Orla Jucha na kombajnie pracuje notoryczny bumelant, który w czasie całej kampanii skosił zaledwie 20 hektarów zboża.

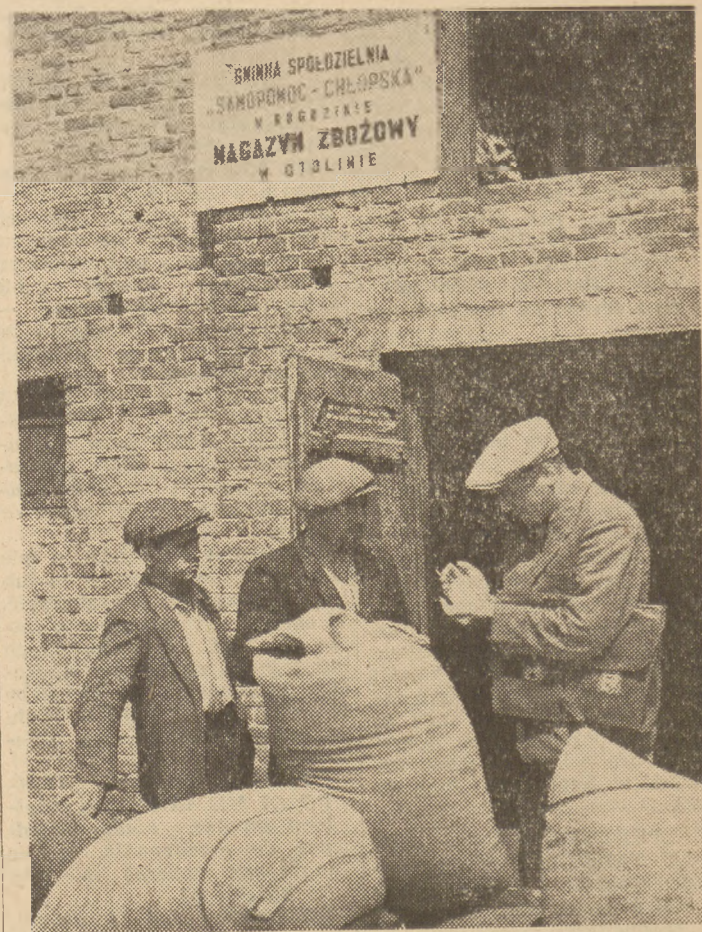
Jeden z kombajnów, znajdujących się w zespole PGR Legowo przetrzucono żnów do odległości o 40 km gospodarstwa Drodzówko (zespół Kowale) po to, by skosić tam aż... 5 ha żyta.

ta, bo reszta była wykoszona sнопowięzalkami. W tymże samym PGR Legówek kombajn Biernacki nie mógł 11 bm. wyruszyć w pole, bo poprzedniego dnia starszy mechanik Kozłowski nie zgodził się, aby monterzy warsztatowi naprawili uszkodzony kombajn w godzinach nadliczbowych.

Podobnie w warsztacie zespołu PGR Lega, kombajn Małyszewicz czekał od soboty do środy na naprawienie kombajnu. Nie więc dziwnego, że w takich warunkach, oraz wskutek nieorganizowania dla kombajnów właściwego frontu robót, 15 kombajnów w Zjednoczeniu Elka wykosiło średnio po 50 ha, a nie które jeszcze mniej. I ciekawe, że tak niski procent wykorzystania kombajnów występuje w zespołach Zjednoczenia Elka, które skarżą się na poważny niedobór maszyn omłotowych.

Podobnie nie wykorzystane są w pełni sнопowięzalki. W zespołach Boćwinki wypada przeciętnie na jedną sнопowięzalkę

## Zboże dla państwa



Syn średniorolnego chłopca z gromady Rogozino (pow. Płock) Antoniego Rojskiego — Antoni (z lewej) przywiózł do punktu skupu w Otolinie 15 q zboża. Jakość i czystość przywiezionego zboża sprawdził pracownik magazynu. Foto CAF — Kondracki

Dalsze meldunki o przebiegu skupu zboża podają coraz to nowe nazwy spółdzielni produkcyjnych i gromad, mających już za sobą wypełnienie obowiązku dostaw zboża dla państwa. Duro takich produjących dostawców znajduje się w powiatach, w których aktywniejsi oraz pracownicy terenowi Ministerstwa Skupu prowadzą szeroką pracę polityczno-uwieczniającą, sami zaś rolnicy potrafią sprawnie zorganizować omloty.

KRAKÓW. Blisko 2.500 ton zboża dostarczyli w ciągu 9 dni sierpnia spółdzielcy i chłopcy indywidualni woj. krakowskiego. Najlepiej spisują się rolnicy z pow. Miechów, którzy w ten sposób przełamują niechlubną tradycję z lat ubiegłych, kiedy to wleki się w ognie i obniżali średnią wykonania planu dostaw przez województwo.

Zadawałajacy przebieg dostaw w pow. Miechów wpływa w dużej mierze na sprawne na ogół prowadzonej przez kampanii żniwno-omłotowej. Bardzo dużo pomogły także chłopom miechowskiemu robotnicze ekipy łączności ze wsią z Hut im. Lenina oraz z Włocławkiem Opakowań Blaszanych.

BYDGOSZCZ. Wykonując systematycznie dzienne plany skupu zboża, chłopcy pow. Włocławek nie zapominają również o

## Nawozy sztuczne na siewy jesienne

Tegoroczne dostawy nawozów azotowych i fosforowych na jesienne kampanie siewną z fabryk krajowych będą o 21 proc. większe niż jesienią ub. roku. Niezależnie od tego, rolnictwo zostanie zaopatrzone w poważne ilości nawozów z importu.

Ponad 70 proc. ogólnej ilości nawozów, przeznaczonych na kampanie jesienne, zostało już wysłanych z fabryk na wieś. Całość dostaw ma być zakończona do 15 września br.

W początkach bm. żalogi zakładów nawozów fosforowych, doceniając znaczenie zwiększenia dostaw nawozów dla rolnictwa, podjęły zobowiązania, których realizacja przyniesie dodatkowy ok. 10 tys. ton superfosfatu i mączki fosforowej.

Te dodatkowe ilości nawozów dostarczone zostaną na wieś w terminie do 15 września br. Dostawy nawozów fosforowych na siewy jesienne przebiegają o wiele sprawniej niż w latach ubiegłych.

Np. żaloga Fabryki Superfosfatu we Wrocławiu systematycznie przekracza plany produkcyjne, a równocześnie bardzo rytmicznie realizuje plany wysyłki nawozów. Dobrymi wynikami szczyty się również za-

## Nowy wydział wrocławskiej Akademii Medycznej

Przy Akademii Medycznej we Wrocławiu zorganizowany został nowy wydział, który w nadchodzącym roku szkolnym rozpocznie kształcenie lekarzy-pediatrów, tj. specjalistów w zakresie chorób dziecięcych.

Wydział pediatrii przy Akademii Medycznej we Wrocławiu jest już drugim tego typu w Polsce. Pierwszy wydział kształcący lekarzy tej specjalności, czynny jest już od kilku lat przy Akademii Medycznej

## Ambulanse dentystyczne w 100 gromadach Pomorza

BYDGOSZCZ (kor. wł.). Służba zdrowia w woj. bydgoskim coraz lepiej obsługuje wieś. Przyczynia się do tego m. in. zwiększająca się stale ilość ruchomych ambulsów, którymi docierają na wieś lekarze. Tysiące kilometrów przejechało np. 18 ambulsów dentystycznych będących w posia-

daniu służby zdrowia woj. bydgoskiego. Ambulanse wyposażone w nowoczesny sprzęt w ub. półroczu odwiedziły przeszło 100 gromad. Dentysci wyjeżdżający na wieś ruchomymi ambulsami dokonali w tym okresie ogółem 76 tys. zabiegów. (K. Ch.)

## Delegacja labourystów opuściła Moskwę

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, delegacja brytyjskiej partii labourystowskiej z Attlee na czele, która bawiła w ZSRR w drodze do Chińskiej Republiki Ludowej, opuściła 12 bm. Moskwę, udając się do Chin.

Podczas pobytu w stolicy ZSRR delegacja odwiedziła Moskiewski Uniwersytet Państwowy, rozmawiała z kierownikami uniwersytetu i obejrzała Kreml. 12 sierpnia delegacja zwiedziła Mauzoleum Lenina-Stalina. Goście brytyjscy zaznajomili się z

pracą dworców moskiewskich, obejrzeli metro, zwiedzili instytucje lecznicze, centralny dom towarowy i inne sklepy oraz złożyli wizyty w mieszkaniach robotników i urzędników sto-

## Rozwiązanie unii między Indonezją i Holandią

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Dżakarty: W wyniku rozmów, które toczyły się w Hadze między delegacjami holenderską i indonezyjską, podpisany został protokół rozwiązujący unię łączącą oba te kraje.

Protokół przewiduje anulowanie porozumienia z 1949 r. o współpracy w dziedzinie polityki zagranicznej i w dziedzinie obrony. Na specjalnych zasadach uregulowano sprawę koncesji, licencji i prawa prowadzenia przez Holandię przedsiębiorstw w Indonezji. Pozostawiono w mocy postanowienia dotyczące długów.

Nie zostało osiągnięte porozumienie w kwestii powrotu zachodniego Irianu (zachodniej części Nowej Gwinei) do Indonezji. Przewodniczący delegacji indonezyjskiej jeszcze w czasie rozmów, które poprzedziły podpisanie protokołu zgłosił protest przeciwko stanowisku Holandii, która odmówiła rozpatrzenia sytuacji w zachodnim Irianie.

Jak podaje agencja, zachodni Irian przekształcony jest w bazę wojskową USA.

## Węgiel ważony na gramy...

Jeszcze kilka miesięcy temu elektrownia w Chorzowie zużywała w każdym miesiącu tysiące ton węgla więcej, niż to przewidywały plany. Tak było. A jak jest? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy się zapoznać z abecadłem pracy elektrowni.

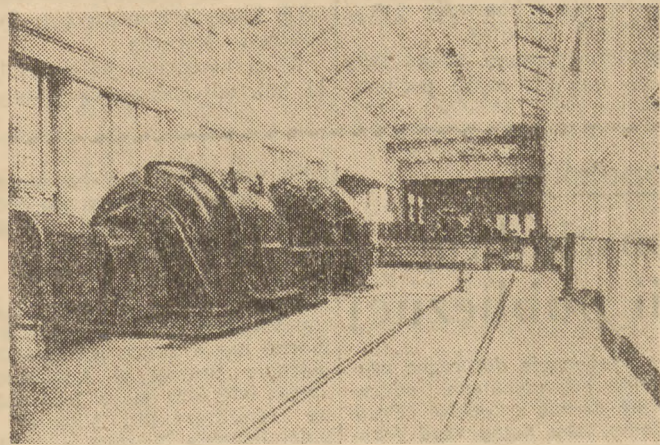
Okazuje się, że elektrownia wytwarza nie tylko energię elektryczną, ale ogrzewa również... powietrze. Niecałe tylko 20 procent ciepła zawartego w parze zamienia się w turbinach w energię mechaniczną. Reszta — jak powiedzieliśmy — konkuruje ze słońcem.

Główny inżynier elektrowni w Chorzowie tow. Zbigniew Ptasieński, wspólnie z racjonalizatorami, palaczami, całą żalogą przystąpił do „łapania” tracącego ciepła. Chodziło o wykorzystanie istniejących nowoczesnych urządzeń elektrowni, aby zmniejszyć straty ciepła.

Urządzenia te pozwalają część pary i zawarte w niej ciepło — po wykonaniu zadania w turbinie — odprowadzać z powietrznym do kotła. Dzięki temu zmniejsza się ilość spalonego węgla w kotle.

Do pozytywnego rozwiązania tego problemu w poważnej mierze przyczynił się projekt racjonalizatorski inż. Aleksandra Wilezki i technika Szczerby. Projekt ten jest już realizowany w produkcji. Użył się w ciągu roku oszczędność 4.000 ton węgla. Niemalże wkład w uporządkowanie całej gospodarki kotłowej mają również spawacz Herbert Fuczek, Ernest Nowak i brygadziści Józef Mikolajczyk.

Poważne oszczędności węgla uzyskano także w elektrowni



Hala turbinowa elektrowni w Chorzowie

Foto M. Sulski

chorzowskiej dzięki wykorzystaniu najbardziej ekonomicznych urządzeń elektrowni w godzinach zmniejszonego obciążenia. Wówczas przestarzałe urządzenia — molocho, pochłaniające trzy razy więcej węgla na wyprodukowanie jednej kilowatogodziny — odpoczywają.

Specjalną uwagę zwrócono na proces spalania w kotle. Na jednym froncie toczono walkę o maksymalne wykorzystanie „wyprodukowanego” ciepła, na drugim chroniono kotły przed dostępow do nich zimnego powietrza. Wszystkie nieszczelności w kotle zostały zlikwidowane.

UspRAWNIŁO też sam proces spalania węgla w kotle. Rezultaty tej walki są — dosłownie widoczne — nie tylko w liczbach zużycia spalonego węgla, lecz również dla mieszkańców Chorzowa. Już kominami elektrowni nie unosi się czarna, gęsta

dym, a wraz z nim nie spalony węgiel. Obecnie snuje się z kominów mało widoczny, jasny obłoczek dymu. To jest już m. in. zasługa i palaczy: Tadeusza Zbikowskiego, Józefa Kandyza, Maksymiliana Twardowskiego.

Zasługą całej żalogi elektrowni Chorzów jest znaczne zmniejszenie zużycia węgla na wyprodukowanie jednej kilowatogodziny. I tak od kwietnia do lipca br. zużycie to zmniejszyło się o 89 gramów. Mniej gramów spalonego węgla w elektrowni chorzowskiej oznacza tam wiele tysięcy ton zaoszczędzonego węgla w ciągu roku.

Powiedzieliśmy, że elektrownia wytwarza energię elektryczną. Robotnicy i inżynierowie dowiedli, że elektrownia w Chorzowie i nie tylko w Chorzowie jest jednocześnie kopalnią możliwości oszczędzania węgla.

L. GUZ



Wczasy wędrownie to jedna z form wypoczynku, a jednocześnie okazja do poznania kraju. Na zdjęciu: grupa wczasowiczów w Dolinie Chochołowskiej. Foto CAF — Werner

# Odpowiedzi dr. Johna na konferencji prasowej

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, w dniu 11 bm. odbyła się w Berlinie konferencja prasowa, na której b. prezydent bońskiego urzędu ochrony konstytucji dr. John złożył obszernie oświadczenie wyjaśniające motywy jego przejścia do NRD. Następnie dr. John odpowiadał na pytania przedstawicieli prasy NRD, Niemiec zachodnich i zagranicy, zgromadzonych w liczbie przeszło 350. Poniżej przytaczamy część pytań dziennikarzy i odpowiedzi dr. Johna.

**PRZEDSTAWICIEL „FULDERS VOLKSZEITUNG”:** Za komunikował pan w swoim oświadczeniu, że, jak panu wiadomo, istnieją tajne klauzule układu o „europejskiej wspólnoty obronnej”. Czy mógłby pan podać bliższe szczegóły tej sprawy? Jak tłumaczy pan fakt, że kanclerz federalny Adenauer przedwcześnie temu zaprzeczył? Przecież mówił pan o tym dzisiaj po raz pierwszy?

**DR JOHN:** Przeglądając wszystkie moje poprzednie wypowiedzi możecie sami najlepiej przekonać się, że dotychczas nie mówiłem na temat tajnych klauzul układu o „europejskiej wspólnoty obronnej”. Wydaje mi się, że fakt, iż pan kanclerz federalny zdemontował moje oświadczenie, zanim jeszcze złożyłem je, jest swoistym wpadkiem. Nie trzeba było przecież nie dementować skoro ja nic nie powiedziałem. O treści dodatkowych klauzul nie chcę nic mówić. Trochę o to, by te tajne klauzule stały się wiadome, jest zadaniem Bundestagu lub polityków przebywających w Republice Związkowej.

**PRZEDSTAWICIEL „DAI-LY TELEGRAPH”:** Czy tajne klauzule znane są Wielkiej Brytanii jako gwarant „europejskiej wspólnoty obronnej”?

**DR JOHN:** Prawdopodobnie. **PRZEDSTAWICIEL „DAI-LY TELEGRAPH”:** Tę rolę może odegrać również inne partnerstwo, a więc — jak przypuszczam — Wielkiej Brytanii, Francji itd.

**DR JOHN:** W każdym razie tym, którzy zajmują się tą sprawą.

**PRZEDSTAWICIEL „DAI-LY TELEGRAPH”:** Wielka Brytania jako państwo gwarantujące jest prawdopodobnie o tym poinformowana.

**DR JOHN:** Prawdopodobnie. Czy tak?

**PRZEDSTAWICIEL AGENCE ADN:** Czy zechciałby pan opowiedzieć o swych wrażeniach z pobytu w USA?

**DR JOHN:** Z rozmów w Pentagonie z Allanem Dullesem na podstawie moich ogólnych wrażeń doszedłem do wniosku, że w Ameryce pod wpływem historycznego strachu — nie mogę tego inaczej określić — przegotowuje się wojna i że wojna ta odbędzie się najdotkliwiej na Niemczech.

**PRZEDSTAWICIEL PISMA ZACHODNIO — BERLINSKIEGO „SOS”:** prosi o scharakteryzowanie istoty ponownie faszyzacji Niemiec zachodnich, o której mówił dr. John.

**DR JOHN:** Nie chodzi tu tyle o to, że powstają znów te lub inne organizacje faszyzowskie. W obecnej sytuacji główną rzeczą jest fakt, że we wszystkich instytucjach zachodnio-niemieckich hitlerowcy stali się znów aktywni i że w ogóle w życiu publicznym panuje duch hitlerowski.

**PRZEDSTAWICIEL „TEMPO DI MILANO”:** Czy mógłby pan, kiedy doszedł do przekonania, że nie może pan popierać linii rządu bońskiego?

**DR JOHN:** Nad sprawami, które skłoniły mnie do przejścia do NRD, zastanawiałem się

już od dłuższego czasu. Początkowo jednak nie widziałem innego wyjścia z tej sytuacji poza czekaniem. 20 lipca tutaj, w Berlinie, uświadomiłem sobie wiele rzeczy, które dawniej nie przybrały jeszcze w moim umyśle tak konkretnych kształtów.

**PRZEDSTAWICIEL „A-BENZZEITUNG” (Monachium):** pyta, dlaczego dr. John nie ustąpił w swoim czasie ze swego stanowiska i nie wyjechał zagranicę, na Zachód.

**DR JOHN:** Jestem przekonany, że rozpoczęcie walki poza granicami Niemiec nie miało by sensu. Jestem również przekonany, że w Republice Związkowej nie mogłbym w takim wypadku zajmować się działalnością polityczną, gdyż mogliby mnie aresztować każdej chwili.

**PRZEDSTAWICIEL RADIA NRD:** W jaki sposób, pańskim zdaniem, kraj pański (zwłaszcza Bonn) może przyczynić się do praktycznej współpracy z Związkiem Niemiec?

**DR JOHN:** Mam nadzieję, że ten demonstracyjny krok i to, co dzisiaj powiedziałem, poruszy i skłoni do namysłu opinię publiczną na Zachodzie, a przede wszystkim w Republice Związkowej. Jeżeli kontynuować będziemy dotychczasową politykę, to w niedalekiej przyszłości doprowadzi do wojny, która toczyć się będzie na naszej ziemi. Ludzie, którzy przed 1933 rokiem nie mogli lub nie chcieli ocenić rozwoju wydarzeń, znajdując się dziś w takiej samej sytuacji jak wówczas. Na wzór faszyzmu operuje się straszkami komunizmu, aby w ten sposób stłumić wszelkie rozsądne i obiektywne myślenie. Niedopuszczalnym jest po myśle urobinowatej oderwanej od całości Republiki Związkowej w celu tzw. „wyzwolenia Wschodu” przez Zachód przy

pomocy „polityki siły”, jak wyobrażał to sobie Amerykanie. Jeżeli polityka ta nie ulegnie zmianie — będziemy mieli wojnę, po której Niemcy będą uniwersum. Takie jest moje przekonanie i dlatego właśnie znajduję się tutaj.

**PRZEDSTAWICIEL „NATIONAL ZEITUNG”:** Jak wyobraża pan sobie najbliższy praktyczny krok w kierunku zjednoczenia Niemiec?

**DR JOHN:** Najbliższy praktyczny krok winien polegać na tym, by przedstawiciele Niemiec zachodnich i wschodnich porozumieli się w sprawie utworzenia jakiegoś wspólnego organu, który byłby upoważniony do przeprowadzenia rokowań z aliantami w imieniu państwa Niemiec i do ewentualnego opracowania planu zjednoczenia.

**PRZEDSTAWICIEL „NEUES DEUTSCHLAND”:** Jaka rolę odgrywa organizacja Gehlena?

**DR JOHN:** W toku remilitaryzacji organizacja Gehlena odgrywa naturalnie decydującą rolę. Jest to organizacja finansowana i kierowana przez Amerykanów. O jej przejściu na służbę Republiki Związkowej mówi się już zupełnie otwarcie i prowadzone o niej sprawy rokowań. Jak dalece posunęło się to ostatnio naprzód — nie wiem.

W wiadomości natomiast na podstawie pewnej rozmowy z p. Blankiem, że nawet on ustosunkowany jest sceptycznie do organizacji Gehlena, wie bowiem dobrze, podobnie jak ja, że wiele osób pracujących w tej organizacji pracować będzie nadal dla Amerykanów nawet wówczas, gdy organizacja ta przemianowana zostanie na „niemiecką”.

**PRZEDSTAWICIEL „DZIEŃNIKA „DER MORGEN”:** Mogłoby pan powiedzieć nam, czy ministrowie bońskiej Re-

publiki Związkowej utrzymują kontakty z wywiadami zachodnimi?

**DR JOHN:** Musiałbym opowiedzieć na ten temat całe tomy. W Bonn jest więcej wywiadów niż ministrów. Każdy śledzi każdego (śmiech).

**PRZEDSTAWICIEL RADIA WŁOSKIEGO:** Wspomniał pan o zamiarze odbycia rozmowy z premierem francuskim Mendes-Francem. Co chciał mu pan powiedzieć?

**DR JOHN:** To samo, co oświadczyłem na temat polityki „europejskiej wspólnoty obronnej”. Nie można osiągnąć porozumienia z Francją przy pomocy „europejskiej wspólnoty obronnej”. Porozumienie nastąpić może tylko w drodze rozwiązania szczytów, przyznających stosunków sąsiedzkich.

**PRZEDSTAWICIEL „OESTERREICHISCHE VOLKSZEITUNG”:** Mówił pan, że w Bonn odbywa się starcie dwóch agresji. Czy w związku z tym wysuwa pan żądanie Austrii do Niemiec?

**DR JOHN:** Czy sądzi pan, że pan Kesselring odbył podróż do Austrii tylko dla przyjemności? Wiemy, jak Niemcy wracali z wywołania tam jego przyjazd.

**PRZEDSTAWICIEL „TEMPO DI MILANO”:** Czy uważa pan, że agresywny duch militarysty niemieckiego jest po drugiej wojnie światowej równie silny jak dawniej i że należy istotnie obawiać się go?

**DR JOHN:** Obawiam się, że tak jest.

Pod koniec konferencji prasowej dr. John odpowiadał na szereg pytań dotyczących jego osobie. Na pytanie o swe poglądy polityczne odpowiedział on:

Nigdy nie należałem do żadnej partii politycznej ani organizacji politycznej. Osobiście wyznaję w zasadzie poglądy liberalne.

## Konferencja francuskich działaczy politycznych przeciw „armii europejskiej”

Komisja finansowa Zgromadzenia Narodowego odrzuca układ o „europejskiej wspólnoty obronnej”

PARYŻ (PAP) — W Paryżu odbyła się ostatnio konferencja grupy znanych francuskich działaczy politycznych, którzy wypowiadają się przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przeciwko utworzeniu tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”. Ogłosili oni oświadczenie, które stwierdza m. in.:

„Obecna sytuacja w Europie, a zwłaszcza w Niemczech, kryje w sobie niebezpieczeństwo wojny. W związku z tym nie uważamy za dotychczasowe niepowodzenia trzeba dążyć do przeprowadzenia przez przedstawicieli zainteresowanych państw rozmów, mających na celu zbadanie możliwości zawarcia układu politycznego gwarantującego bezpieczeństwo Europy.

Ponadto niebezpieczna siła współczesnych środków niszczenia wymaga od wszystkich państw stanu ogromnych wysiłków w kierunku polityki powszechnego rozbrojenia. Wyśiłki takie trzeba podjąć na całym świecie.”

Oświadczenie podpisało 30 deputowanych do Zgromadzenia Narodowego i członków Rady Republiki, należących do róż-

nych partii politycznych, w tym: Charles Lussy i Daniel Mayer (socialiści), Edouard Daladier i Vincent Badie (radikalowie), Jacques Soustelle (b. degaullista) i b. szef sztabu francuskiego lotnictwa wojenskowego gen. Gerardo.

PARYŻ (PAP). 12 bm. komisja finansowa Zgromadzenia Narodowego odrzuciła 22 głosami przeciwko 18 przy jednym wstrzymaniu się sprawozdanie socjalisty Pineau sprzyjające projektowi ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnoty obronnej”. Komisja poleciła deputowanemu Brussetowi (gaullista) przedstawienie nowego sprawozdania zalecającego odrzucenie projektu ratyfikacji.

**Broszury laborystowskiego deputowanego**

LONDYN (PAP). W Londynie wydano dwie broszury członka parlamentu, laborysty B. Parkina, zatytułowane: „W obronie pokoju w Europie, przeciwko remilitaryzacji Niemiec” oraz „Nasz sojusznik nazistowski? Co oznacza remilitaryzacja Niemiec”. Parkin w broszurach swych demaskuje legendę o rzekomej agresywności Związku Radzieckiego i ujawnia agresywny charakter

planu utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, w której dominującą rolę zajęliby popierani przez Amerykanów b. generałowie hitlerowscy.

„Ci zachodnio-niemieccy militerzy, którzy bynajmniej nie reprezentują większości Niemców, zwracają już swe oczy na Zachód.”

Podkreślając, że porozumienie ze Związkiem Radzieckim w sprawie Niemiec jest całkowicie możliwe, Parkin dochodzi do następującego wniosku: „Utworzenie europejskiej wspólnoty obronnej — jest złym rozwiązaniem problemu niemieckiego, uzbrojenie Niemiec zachodnich w ramach koła atlantyckiego byłoby jeszcze gorsze. Niemcy zjednoczone i zneutralizowane w oparciu o gwarancje czterech mocarstw mogą zapewnić pokój w Europie i otworzyć drogę do powszechnego rozbrojenia. Taki rozwiązanie jest nie tylko pożądane, ale i możliwe.”

## Erenburg przybył do Argentyny

NOWY JORK (PAP). Z Buenos Aires donoszą, że 11 bm. przybył tam z Chile na zaproszenie Instytutu Łączności Kulturalnej między Argentyną a ZSRR pisarz radziecki Ilija Erenburg. Na lotnisku witali go członkowie ambasady radzieckiej, przedstawiciele Instytutu Łączności Kulturalnej między Argentyną a ZSRR, pisarze argentyńscy i przedstawiciele społeczeństwa.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

W tym dniu z lotniska Giam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży misyjna delegacja wojskowa naczelnego dowódcy sił zbrojnych królestwa Kambodży, zagadniętą w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

## Kazachska SRR wykonała plan zaorania ziem nowych

MOSKWA (PAP). Kazachska SRR wykonała państwowy plan zaorania ziem nowych, które zostaną obsiane jesienią 1954 i wiosną 1955 r.

Plan przewidywał zaoranie w Kazachskiej SRR — 6.300 tys. ha nowych ziem. Do 1 sierpnia br. kolchoźnicy, pracownicy MTS-ów i sowchozów Kazachstanu zaorali 6.522.340 ha ziem nowych i nie uprawianych.

Blisko 1,5 miliona ha zaoranych wiosną br. — tj. 2-krotnie więcej niż przewidywał plan — obsiano pszenicą i prosem. Dzięki temu obszar zasiewu zbóż w

sowchozach i kolchozach Kazachstanu zwiększył się o 20 proc. w porównaniu z r. 1953.

Na nowych ziemiach obsadzono: kuskantajskiego, akmolniskiego, pawłodarskiego, koczetańskiego, północno-kazachskiego i karagandyńskiego założono 92 nowe kolchozy zbożowe, które wiosną tego roku obsiały 77 tys. ha ziemi.

Obecnie mechanizatory rolnictwa dokładają wysiłków, by szybko i bez strat dokonać sprzętu zbóż. Równocześnie ze żniwami odbywa się dalsza orka pod zasiewy 1955 roku.

## Antyradziecka prowokacja w Tokio

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że 9 bm. na przedstawicielstwo ZSRR w Tokio dokonany został prowokacyjny napad zorganizowany przez członków faszyzowskiej partii „Aikokuto”.

Około południa 9 bm. w pobliżu gmachu przedstawicielstwa radzieckiego zgromadziło się wielu korespondentów, fotografów oraz policjantów. Następnie przyjechała samochodem liczącą około 200 osób grupa prowokatorów z antyradzieckimi plakatami. Napastnicy w obecności policji wyważyli żelazną bramę i wtargnęli na teren przedstawicielstwa. Próbowali oni również wyważyć drzwi frontowe głównego gmachu przedstawicielstwa. Na dziedzińcu radzieckiego przedstawicielstwa sprawcy napadu zawieszili na bramach i ścianach głównego gmachu oraz na drzewach plakaty i transparenty z hasłami antyradzieckimi, a następnie zorganizowali wiec.

Wkrótce na teren przedstawicielstwa radzieckiego przybył

nowy, silny oddział policji japońskiej. Jednakże policja nie reagowała na samowolne wtargnięcie napastników, które trwały około półtorej godziny. Przez cały czas przy bramie przedstawicielstwa radzieckiego stał 53-mochoł policyjny, z którego wydawano napastnikom przez głośnik radiowy rozkazy. Wśród policjantów znajdował się agent amerykańskiego wywiadu.

Około godziny 18 napastnicy jak na komendę opuścili terytorium przedstawicielstwa radzieckiego.

Fakty te dowodzą, że napad na przedstawicielstwo radzieckie w Tokio był z góry przygotowaną prowokacją. Już przed dwoma tygodniami faszyzowska partia „Aikokuto” rozlepiła w całym mieście afisze z hasłami antyradzieckimi, wywołując do ogłoszenia 9 sierpnia dniem „walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu”. 6 bm. dziennik „Nippon Times” zamieścił artykuł, w którym zapowiedziano, że wiec odbędzie się w gmachu przedstawicielstwa radzieckiego.

## Sytuacja strajkowa w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, w środę 11 bm. policja zachodnio-niemiecka, próbując wprowadzić łamających do unieruchomionych fabryk, zaatakowała znów kilka razy pikietyujących metalowców bawarskich. W Monachium policja napadła brutalnie na pikiety strajkujących robotników firmy Deckel. 7 robotników odniosło rany. 12 bm. rano policja zaatakowała również zebranie solidarnościowe robotników Ambergu. 20 osób, w tym jeden policjant, odniosło rany. Wiele robotników zostało aresztowanych.

12 bm. zakończył się strajk pracowników komunikacji, gazowni i wodociągów w Hamburgu. Strajkujący wyważyli częściowo zwycięstwo, otrzymując 7-fenigową podwyżkę płac. Nie odnieśli oni całkowitego

zwykłego z powodu zdrady pracobiorców przywódców związkowych i socjaldemokratycznych.

W środę 11 bm. zakończył się także strajk robotników „Hornle-Werke” w Mannheimie. Robotnicy tych zakładów prowadzili walkę przez pięć tygodni, mimo, że nie otrzymali żadnej pomocy pieniężnej od swego związku.

10 bm. pracownicy tramwajów w Mannheimie utworzyli komitet, który w razie odrzucenia ich żądań w sprawie podwyżki płac kierować ma strajkiem tramwajarzy.

Sytuacja strajkowa wzbudza zaniepokojenie zachodnio-niemieckich kół rządowych. Jak podaje zachodnio-niemiecka agencja DPA, bński minister pracy prawił urolop i powołał w poniedziałek do Bonn,

## Wiadomości sportowe

**Polscy piłkarze wyjeżdżają do ZSRR**

W najbliższych dniach wyjeżdże do Związku Radzieckiego drużyna piłkarzy polskich, która rozegra spotkania w Moskwie, Kijowie i Tbilisi jako reprezentacja Warszawy i Śląska.

Z piłkarzami ZSRR w ciągu ostatnich 10 dni spotkaliśmy się 11 razy. W tym ugrałmy 2 zwycięstwa, zremisowaliśmy także 2 razy, a 7-krotnie doznaliśmy porażki. Stosunek bramek wynosi 23:10 dla ZSRR.

Po raz pierwszy ogólnymy Polacy piłkarzy radzieckich w 1948 roku. Byli nimi reprezentanci moskiewskiego Torpeda. Drużyna radziecka spotkała się w Warszawie z reprezentacją ligi. Mecz zakończył się wynikiem remisowym — 1:1. W drugim spotkaniu, które drużyna „Torpeda” rozegrała w Łodzi z II reprezentacją ligi, przegrała ona 0:1.

Następny kontakt z piłkarzami radzieckimi mieliśmy dopiero w 1951 roku, gdy do Polski przyjechał wicemistrz radzieckiej ligi — grająca drużyna Dynamo (Tbilisi). Pierwsze spotkanie miało miejsce w Warszawie. Wynik — 2:0. W następnym meczu Gruszi zwyciężyła drużyna ZS Górnik z 3:0. W trzecim spotkaniu, które rozegrała drużyna ZS Łódź z 2:0.

W roku bieżącym, z której nasi piłkarze wyjeżdżają do ZSRR, należy się spodziewać, że w spotkaniach z dobrymi drużynami radzieckimi zdobędą oni wiele nowych umiejętności, które pozwolą przystąpić do walki o tytuł mistrza polski w przyszłości.

## Na łamach prasy zachodnio-europejskiej

**Propozycje radzieckie odpowiadają oczekiwaniom szerokiej opinii publicznej**

Jedna grupa wrogów bezpieczeństwa europejskiego usiłuje obrażać kalumniami propozycje radzieckie zawarte w nocy z 24 lipca i w oświadczeniu z 4 sierpnia, inna grupa usiłuje otoczyć je murem milczenia.

Sprawy przemilczeć jednak nie można.

Ze szczególną uwagą propozycje ZSRR przyjęły zostały we Francji. Szerokie warstwy narodu francuskiego występują z żądaniem, aby w sprawie ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa zbiorowego.

Znany działacz społeczny profesor Bernard Lavergne pisał w „Année Politique et Economique”:

„Premier od chwili dojścia do władzy powtarzał kilka razy, że zamierza on znaleźć porozumienie, które będzie do przyjęcia zarówno dla zwolenników, jak i dla przeciwników znanego układu paryskiego. Obawiamy się, że w ten sposób Mendes-Franc zamierza rozwiązać problem kwadratu w koło...”

Niemieckie jest bowiem porozumienie między tymi, którzy chcą obronić Francję, a tymi, którzy chcą, aby Francja znikła jako niepodległe

## Po oświadczeniu dr. Johna

**Konsternacja w Bonn...**

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, oświadczenie b. prezydenta „urzędu ochrony konstytucji” dr. Otto Johna wywołało niebywałą konsternację w kołach zbliżonych do Adenauera. W środę odbyło się posiedzenie rządu bońskiego w celu omówienia konsekwencji oświadczenia Johna.

Frakcja SPD (socjal-demokraci) w Bundestagu wystąpiła z

żądaniem niezwłocznego zwolnienia nadzwyczajnego posiedzenia Bundestagu oraz utworzenia 15-osobowej komisji parlamentarnej dla zbadania wypowiedzi b. prezydenta „urzędu ochrony konstytucji”. Wiele członków Bundestagu z ramienia SPD domaga się ujawnienia tajnych klauzul układu o „europejskiej wspólnoty obronnej”, o których mówił John na konferencji prasowej.

Na łamach dziennika „New York Post” pojawił się artykuł Roberta Allena, który stwierdza: „Nieprzejrzysty wypadek z Johnem spowodował wiele poważnych osobowości w Waszyngtonie”. Allen zaznacza, że ucieczka Johna do NRD „jest brzemieniem w skutki wydarzeń i to w znacznie większym stopniu niż się przypuszcza; uspokajające zapewnienia kanclerza Adenauera i innych oficjalnych przedstawicieli w Bonn nie znajdują uzasadnienia w faktach. Zapewnienia te są jedynie przeznaczone dla opinii publicznej”. Allen dalej pisze, że koła rządowe USA są w szczególności zaniepokojone tym, iż John przebywał niedawno w Waszyngtonie, gdzie odbywał narady z szefem wywiadu USA Allanem Dullesem i jego najbliższymi współpracownikami.

**... i szok w Waszyngtonie**

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska nie jest w stanie ukryć konsternacji wywołanej przebiegiem dr. Otto Johna do NRD i oświadczeniem złożonym na konferencji prasowej.

Bezpośrednio po pojawieniu się Johna w NRD, ukazały się w prasie amerykańskiej inspirowane artykuły zawierające rozmaite fantastyczne „wyjaśnienia” i brednie na temat osoby Johna. Równocześnie dzienniki amerykańskie usiłowały pomniejszyć znaczenie faktu zerwania Johna z reżimem bońskim. Pisma te usiłowały przekonać swych czytelników, że John zajmował rzekomo drugorzędne stanowisko w Bonn.

Dnia 11 sierpnia br. dziennikarz amerykański Childs ogłosił, że „John popełnił samobójstwo, ponieważ nie chciał uczestniczyć w konferencji prasowej z udziałem dziennikarzy zachodnich”. Childs twierdzi, że po „samobójstwie Johna” — Waszyngton nie powinien się obawiać jak



## Czytelnicy i korespondenci piszą:

## Unieruchomione młocarnie

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Chojnowie przesłał spółdzielniom produkcyjnym w Strupicach, Lubiatowie i Niedźwiedzicach po jednej nowej młocarni, które przysły wzywały z Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku. Obecnie spółdzielcy chcą dokonywać omlotów — lecz, niestety, z braku pasów nie mogą do nich przystąpić. Dyrekcja POM-328 w Chojnowie

WLADYSŁAW DOMINIAK  
Chojnow

## Lekarz „do wszystkiego“

W Zakładach Metalurgicznych w Skawinie istnieje ambulatorium przyzakładowe. Mimo ofiarnej pracy, stan zdrowia nie jest w stanie szybko zlatyfikować oczekujących pacjentów. Nie jest to spowodowane dużą ilością chorych, lecz tym, że lekarz musi sam rejonować pacjentów i odszukiwać ich karty. Przy badaniu nowoprzyjętych robotników felcerka, która się tym zajmuje, sama musi wypełniać karty zdrowia. Nic więc dziwnego, że badania trwają bardzo długo.

Wypełnieniem kart, rejestracji

## Wierni tradycji

Jako stały klient pralni „Gigant“ dosyć dobrze znam „soli“ tej firmy. Ostatnio znów się przekonałem, że „Gigant“ pozostał wierny swojej tradycji.

Bielizna, którą oddałem do pralni w dniu 3 lipca miała być gotowa 14 lipca br. W dniu 31 lipca hylem po nią już drugi raz, a następna wizyta została wyznaczona na 3 sierpnia. Oczywiście gdyby to niedociągnięcie było tylko jednorazowe, nie pisałbym o tym — sporadyczne wypadki niedociągnięć można wybaczyć. Ale celem lepszego zorientowania się o bejzralem książkę życzeń i za-

od stycznia br. czyni usilne starania w kierownictwie Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa we Wrocławiu o przydzielenie 100 metrów pasów do młocarni. Jednak bezskutecznie, bo poza obietnicami nie dostaliśmy. Toteż młocarnie stoją niewykorzystane.

Wieloletni kierownik

CZESŁAW MASŁANA  
Skawina

zaleń oraz zeszyt kontrolny realizacji zamówień. Książka zawiera dwa refrezy: niedotrzymywanie terminów, zagnięcie bielizny. Przegląd książki realizacji zamówień wykazał, że począwszy od nr. 1586 aż do mojego, tj. 2176, co kilka pozycji, występuje taka: „niezrealizowana“. Wydaje mi się, że konieczne jest jakieś posunięcie, które otrzeźwiłoby kierowników „Giganta“ i zdołowałoby do zastanowienia się nad najbardziej elementarnymi zasadami organizacji pracy.

Mgr ROMUALD  
JAKUBOWSKI  
Warszawa

## Śladem listów naszych czytelników

## „Już prawie metoda“

W liście opublikowanym pod powyższym tytułem, Tadeusz Frydych, delegowany przez Komitet Warszawski do pracy agitacyjnej na wsi w powiecie Piasecznym, pisał że w czasie pobytu kilkakrotnie zwoływano zebrania gromadzie w gminie Jeziora, na które licznie przybywali chłopcy. Zebrania nie odbyły się jednak, ponieważ nie zjawiali się prelegenci. W odpowiedzi na zamieszczoną notatkę otrzyma-

liśmy wyjaśnienie od I sekretarza KP PZPR w Piasecznie stwierdzające, że krytyka była słuszną. W stosunku do towarzyszy, którzy nie obsłużyli zebrania zostały wyciągnięte konsekwencje.

Komitet Powiatowy PZPR jak również Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Piasecznie wciągnęły z notatki wnioski dla ulepszenia pracy w terenie.

## Kropki nad „i“

## NA RAZIE

Znany kolaborant francuski pisarz Jules Romains opowiada, że w czasie niedawnego spotkania z Adenauerem ten ostatni mu powiedział: „Sądzę, że najmądrzej jest, abyśmy się na-

razie zachowywali spokojnie“. Co oznacza to „na razie“ wyjaśnił stary generał hillewowski Friessner, kiedy powiedział: „Gdy będziemy mieli 15 dywizji, będziemy rozmawiali z Francją innym językiem“.

(ek)

## „Sodoma i Gomora“ w Bonn

Ukazująca się w Dueseldorfe gazeta „Mittag“ podaje następującą dyktando: dwóch polityków spotyka się w Bonn i pyta się wzajemnie co słychać? Na to obaj jednocześnie odpowiadają: „Niech pan zapyta się dr. Johna... On wie wszystko“.

Po przejściu bowiem dr. Johna do NRD zapanowała taka psychoza w Bonn, że nikt nikomu nie wierzy. Nic dziwnego, sytuację określił sam dr. John. Kiedy zapytany na konferencji prasowej przez korespondenta „Der Morgen“ o jego wyjaśnienie kontaktów polityków bońskich z zachodnimi władzami, odpowiedział ku ogólnej wesołości dziennikarzy: „Musiałbym opowiedzieć całe tomy. W Bonn jest więcej wywiadów niż ministerów. Każdy obserwuje każdego“.

Wszystkie dotychczasowe usiłowania rządu bońskiego, by zbagatelizować całą sprawę, albo żeby przedstawić Johna w tak niekorzystnym świetle, które by Adenauerowi jakieś „salib“ wobec opinii publicznej, spaliły oczywiście na panewce.

Wierna Adenauerowi prasa bońska i amerykańska robiła istotnie co mogła, aby ratować pożyru kompromitacji co — się jeszcze ratować da. Dziennik „Washington Post“ posunął się nawet do takich nonsensów, które w świetle ostatnich wydarzeń muszą wywołać jedynie uśmiech politowania. Oto co pisała ta „dobrze poinformowana“ gazeta, zbliżona do Departamentu Stanu:

„Z Niemiec wschodnich przyszła za pośrednictwem dróg wywiadowczych wiadomość, wskazująca, że pierwsza fala sensacyjnego wypadku dr. Johna zakończyła się. Zgodnie z tą wiadomością, w której wierzą wszyscy urzędnicy amerykańscy, dr. John popełnił kilka dni temu samobójstwo przez powieszenie się“.

Dziennik zachodnio-berliński „Der Tag“, organ szefa bońskiej dywersji Jakoba Kaisera, silił się na inny dowcip.

„Tylko jedno mogłoby wyrwać na nas wrażenie, mianowicie, gdyby John swobodnie wypowiedział się na konferencji prasowej z udziałem dziennikarzy międzynarodowych. Ale trudno to o wierzyć“.

Trudno było uwierzyć dziennikarzom z „Der Tag“. Tymczasem pisma zachodnio-nie-

mieckie zamieściły zdjęcia z pobytu dr. Johna w NRD oraz podali teksty jego rozmów podczas zwiedzania Alei Stalina „Nuernberger Nachrichten“ podał zaś fotografie przedstawiające dr. Johna na tarasie popołudniowej „Cafe Warschau“, gdzie b. szef bońskiego wywiadu w towarzystwie prof. Corrensa, przewodniczącego Frontu Narodowego i dra Girsusa (zdejmie później). Nagłówek zaś brzmiał: „A Bonn wciąż mówi o porwaniu... Czy tak wyglądały porwania? Ale na tym jeszcze nie koniec. Prawdziwa „bomba“ wybuchła dopiero tego dnia, kiedy dr. John, domniemy „samobójca“, zjawiał się wobec 350 dziennikarzy z całego świata na konferencji prasowej, składając swoje sensacyjne oświadczenie.

—

Uśmiechnięta twarz dr. Johna na tarasie „Cafe Warschau“ wyprzedziła w końcu nawet tak opłakaną polityką jak kanclerz Adenauer z równowagą. Wywołała szczególną irytację z uwagi na nastroje panujące wśród społeczeństwa niemieckiego, jak i z uwagi na kłótnie w łonie samej koalicji rządowej. Jedni spychali bowiem winę na drugich. Kompromitacja była zbyt wielka i zbyt dotkliwa. Do magano się ustąpienia ministra Schrödera, pupilka Adenauera, a przewodniczący FDP, dr. Dehler walił pięścią w stol wolażąc: „Adenauer jest bezradny“.

Dziennik „Der Kurier“ (licencja francuska) pisał nie bez sarkazmu, że w Bonn panuje nastroje Sodomy i Gomory... Adenauer musiał więc po bezmały przystąpić do milczenia, przetrwać w wreszcie i na wzbudzone fale sensacji wyłapać uspokajające oliwy. Z jego wypowiedziowej rezygnacji na Buehler Hoche w Schwarzwaldzie popłynęły więc słowa otuchy dla pocieszników, które jednakże dla skostnianej opinii publicznej były nową porcją wygiwań się i zwykłych fałszów.

Bo co powiedział Adenauer swoim słuchaczom?

Zakłamał, że John nie wie i że jego słowa o odrzuceniu się hitleryzmu są nieprawdą.

„Pragnę oświadczyć z całym naciskiem — powiedział Adenauer — że nie ma mowy o tym, jakoby w Niemczech (zachodnich) odrzucił się narodem socjalizm. Ja osobiście rzeczę za to, że narodem socjalizm nie odrzucił się ponownie“.

Te zapewnienia człowieka, o którym cały świat wie, że dzięki niemu hitlerowcy mogą nie tylko spacerować ulicami Bonn ale wpływać na politykę reżimu, przyjęte zostały przez większość prasy — niemal z homeryckim śmiechem.

Dobrze poinformowany i pożyty tygodnik hamburski „Der Spiegel“ (nr 33) zapytał ironicznie kanclerza: „Czy wolno zapytać pana Adenauera skąd on wciąga wie, co John wie“?

Bo jeśli chodzi o tak mierzalne czynniki — pisze dalej „Spiegel“ — jak organizacja wywiadowcza generała Gehlena albo wywiady zachodnich moce, które bez przerwy obrażają i wyrzucają sobie włosy z głowy, to im wiadomo, o John wiedział wszystko co stało się do kulisami Bonn. „Słuchajcież, co ten pan mówi, John wiedział o wszystkich tajemnicach państwowych, o tajnych kłótniach do EVG aż do sprawy potrakowania Zagłębia Ruhry na wypadek wojny“. A więc wszystko!

A że tak jest, mieli możność przekonać się o tym ci wszyscy, którzy śledzą przebieg sprawy dr. Johna.

—

Na wspomnianie konferencji prasowej, korespondent niemieckojęzyczny „Fuldaer Volkszeitung“ zadał następujące pytanie:

— W swoim oświadczeniu dał pan wyraz temu, że istnieją tajemne kłótnie do układu o EVG. Czy mogłoby pan podać bliższe szczegóły w tej sprawie? Co sądzi pan o przedwczesnym demencie Adenauera, skoro po raz pierwszy powiedział pan o tym dopiero dzisiaj. Kanclerz twierdził natomiast (w swoim przemówieniu radiowym), że złożył pan oświadczenie na ten temat już uprzednio?

Dr. John: — Do dnia dzisiejszego nie powiedziałem na temat tajnych kłótni dotyczących EVG. Należy przyjąć, że Adenauer dementując to o czym

nie mówiłem, działał pod wpływem psychicznego błędu. Nie można przecież dementować tego o czym nie mówiłem...

Była to jedna z sensacji konferencji z dr. Johnem. Okazuje się, iż w swoim radiowym wystąpieniu Adenauer zaprzeczał, jakoby istniały tajemne kłótnie do EVG, usiłował przekonać słuchaczy, iż John mówił nieprawdę. A tymczasem John nie o tym dotąd nie mówił. Kompromitacja Adenauera polega na tym, iż obawiając się zeznań Johna, na „wszelki wypadek“ zaprzeczył temu, co nie mógł powiedzieć. Tym samym przyniósł do istnienia tajemnych kłótni.

Były to takie same kłamstwa jak te, kiedy Adenauer usiłował mówić w ludzi, że stoi na straży demokracji niemieckiej. Dr. John w swoim oświadczeniu złożył dość dobitnych dowodów infiltracji hitlerowców. John stwierdził na szeregu przykładach, że hitlerowcy kwitnie w zachodnich Niemczech, że dawni generałowie Hitlera panoszą się w Bonn. Adenauer otacza zaś ich czulą opieką.

—

Korespondent AFP podaje z zachodniego Berlina, że po oświadczeniu dr. Johna na konferencji prasowej publiczność wyrzuciła sobie gazety z reki. Gabinet zaś boński zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie. Minister Schröder, który wyznaczył pół miliona marek nagrody za wyjaśnienie „zagadki wprowadzenia Johna do NRD“ na pewno miał nieciekawą minę. Jedynie co z siebie wydukał, to że „nie ulegał dla niego wątpliwości, iż John jest zdradca“.

Dr. John już z góry zapowiedział na to „oskarżenie“ że strony ministra, który służył w SS. Powiedział on do dziennikarzy: „Przed 10 laty hitlerowcy oskarżali mnie o zdradę. Ci sami ludzie oskarżają mnie również dzisiaj“.

Taka jest bowiem rzeczywistość bońska, gdzie — jak pisze poseł do Izby Gmin R. H. S. Crossman w „New Statesman and Nation“ (z 31 lipca br.) — wielu innych Niemców w obliczu hitlerowskiej polityki Adenauera „będzie musiało pojsć śladami dr. Johna“.

MARIAN PODKOWIŃSKI

## Festiwal filmów muzycznych

W związku z dorocznym Festiwalem Chopinowskim w Dusznikach w czasie od 14 do 22 sierpnia br. w kilkunastu kinach w okręgu kłódzkim i we Wrocławiu odbędzie się Festiwal Filmów Muzycznych. Bogaty repertuar Festiwalu obejmuje m. in. takie filmy, jak „Młodość Chopina“, „Premiera warszawska“, „Mazowiec“, „Wielki koncert“, „Czarodziej Glinka“ i „Musorgski“. (PAP)

## „Dziennik berliński“

Na półkach księgarskich ukazała się nakładem „Książki i Wiedzy“ nowa, interesująca pozycja wydawnicza — „Dziennik Berliński“ Michała Hofmana. Jest to sprawozdanie z przebiegu i ocena obrad konferencji berlińskiej, napisana w formie dziennika, prowadzonego przez polskiego korespondenta w okresie 25 stycznia — 18 lutego 1954 r.

## WSTOLICY

## Plenum Warszawskiej Rady Związków Zawodowych

Plenum Warszawskiej Rady Związków Zawodowych omówiło wyniki prac organizacji związkowych Warszawy i woj. warszawskiego po III Kongresie Zw. Zaw.

Uczestnicy obrad, w których wziął udział sekretarz CRZZ Bronisław Marks, szczególnie wiele uwagi poświęcił sprawie rozwoju współzawodnictwa pracy oraz zagadnieniom socjalno-bytowym. Stwierdzono, że po Kongresie ruch współzawodnictwa pogłębił się przede wszystkim dzięki ujęciu zobowiązań załóg w formę umów pomiędzy robotnikami a dyrekcjami.

Stwierdzono równocześnie, iż w ruchu współzawodnictwa tkwią jeszcze nadal poważne rezerwy. Tak np. z powodu niedostatecznej mobilizacji ze strony aktywów związkowego nie zawarto jeszcze umów o współzawodnictwie dwustronnym w zakładach im. Dymitrowa, zakładach A-10 i na wielu budowlach. Również kontrola podjętych zobowiązań jest jeszcze niedostateczna.

Dzięki lepszemu wykorzystaniu kredytów na cele socjalno-bytowe uruchomiono w stolicy w okresie ul. półroczu 9 nowych loków. Rady zakładowe uwzględniły także większą uwagę na sprawę remontów mieszkań. Tak np. w zakładach im. 22 Lipca wyremontowano już w ciągu bież. roku 74 mieszkania dla robotników, w zakładach im. Komuny Paryskiej wykończono remonty ok. 30.000 zł.

Istnieją jednak zakłady, w których rady zakładowe nie interesują się dostatecznie sprawami bytowymi. Jest tak m. in. w ZBM-3 KAM, w zakładach przemysłu gumowego i zakładach A-5. Plenum postanowiło zobowiązać aktyw Warszawskiej Rady do zwrócenia tym zakładom pomocy w celu usunięcia istniejących błędów. (PAP)

## Usprawnienie sprzedaży w sklepach MHD

Sklepy wzorcowe MHD przy ul. Jasnej, Wilczej i pl. Zbawiciela rozpoczną wkrótce sprzedaż artykułów spożywczych na zamówienia. Stali klienci tych sklepów otrzymają specjalne białki do wypisywania zamówień, które składane będą przez pocztę.

Po południu wszystkie artykuły czekać będą w siatkach na odbiór. Po podaniu numeru białki do zamówień i opłacie.

(ku)

## TEATRY

Powszechny — Igraszki trafia i młodość — g. 19. Domu Wojska Polskiego — Alkad z Zalamei — g. 19. Estrada — Takie czasy — g. 19.15. Baj — Dziad — Wesoły kraj — g. 19.30.

## KINA

Moskwa — Zagubione dzieciństwo — g. 14, 16, 18, 20. Praha — Skrzydlaty dorozk — g. 14, 16, 18, 20. Palladium — Zagubione dzieciństwo — g. 14, 16, 18, 20. Slask — Edward w opalach — g. 14, 16, 18, 20. Jeździ — Bulwary i inni ser. II — g. 14, 16, 18, 20. Atlantide — Przemysł sławy — g. 14, 16, 18, 20. Polonia — Dziełnica cudów — g. 14, 16, 18, 20. 1. Maj — Żywy trup ser. II — g. 14, 16, 18, 20. W-Z — Córka pułku — g. 14, 16, 18, 20. Ochota — remont, Stolica — Kobieta dzierżymuje słowa — g. 14, 16, 18, 20. Syrena — Troska — g. 14, 16, 18, 20. Teatrum — Paloma — g. 14, 16, 18, 20. Lotnik — Porwanie — g. 14, 16, 18, 20. Olsztyn — Nauczyciel tańca ser. II — g. 17, 19. Letnie — Al. Stalina 37 — Zagubione dzieciństwo — g. 21.

## PORANKI

POLONIA — C.G.T. walczy — g. 12. Syrena — Zaczynny Korinny Schmidt — g. 12. Kino Związkowe przy Zakł. Karszka — Admiral Uszakow — g. 17, 19. (Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

## RADIO

## SOBOTA 14 SIERPNIA

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 7.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 22.00. 5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka, 5.40 Gimnastyka, 6.15 „Z piosenka do pracy“, 6.30 Kalendarz radiowy, 6.37 Muzyka, 7.15 Stylizowa-

na polską muzykę ludową, 8.00 Koncert w wykon. Orkiestry pod dyr. Georga Melachrina, 8.30 Dla dzieci starszych słuch. 8.00 Koncert solistów, 8.30 Muzyka rozrywkowa, 10.00 Muzyka polska, 10.55 Koncert solistów, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Zygmunt Noskowski — Uwertura symfoniczna „Morskie Oko“, 12.25 „Na swojską nutę“, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 13.30 Dla dzieci starszych słuch. 13.00 Koncert solistów, 13.35 Polska muzyka lud. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego“, 17.30 Koncert rozrywkowy, 18.20 Ułubione melodie w wykon. Sekstetu P. R. 18.40 „Korespondent sportowy donosi“, 18.50 „Przy sobocie po robocie“, 19.50 Audycja dla wsi, 20.20 Muzyka taneczna, 21.50 Felieton, 22.00 Dziennik sportowy, 22.10 d. c. muzyki tanecznej, 22.30 Muzyka operetkowa, 23.05 Muzyka taneczna.

Program II — na fal 367 m. Program dnia 7.53, 13.30, 23.55. 8.00 Koncert w wykon. Orkiestry p.d. Georga Melachrina, 8.30 Dla dzieci starszych słuch. 9.00 Koncert solistów, 9.30 Muzyka rozrywkowa, 10.00 Przerwa, 13.10 Przegląd prasy stołecznej, 13.15 Koncert Ork. Wrośławskiej 25. pod dyr. Jerzego Zablockiego, 14.10 Fragmenty z ulubionych oper włoskich, 15.00 Muzyka rozrywkowa, 15.25 Utwory na różne instrumenty, 15.00 Koncert popołudniowy, 17.00 Dla dzieci aud. sl. muzyczna w oprac. Lecha Miklaszewskiego pt. „Rok w piosence“, 17.30 Na warszawskiej fal, 18.00 „Zesportu“, 18.05 Robert Stolz: Wigancka melodia, 18.20 Audycja aktualna, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Audycja literacka, 19.45 Gra Ork. Taneczna pod dyr. Jana Calmera, 20.05 Utwory Chopina w wykon. francuskiej pianistki Moniki Haas, 20.40 Zagadka naukowa dr. Jana Zabińskiego, 21.00 „Zajazd“ radiolubiany fragment powieści W. Gombrowicza pt. „Siódme Amen“, 21.45 Wiadomości, 22.00 21.50 Kunnecke: Wigancka melodia z operetki „Szczęśliwa podróż“, 22.00 Koncert estradowy, 23.00 Muzyka taneczna.

## Teatr

## Najklasyczniejsza z klasycznych...

Aleksander Gribojedow: „Madremu biada“. Komedia w 4 aktach. Inscenizacja laureata Nagrody Stalinowskiej, artysty ludowego ZSRR P. Sadowskiego. Reżyseria zasłużonego artysty RFRR S. Aleksejewa i zasłużonego artysty RFRR W. Nikolskiego. Dekoracje laureata Nagrody Stalinowskiej, artysty ludowego RFRR J. Lansera. Gościnne występy Teatru Małego z Moskwy na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

27 listopada 1891 roku podniósł się w Teatrze Małym kurtyna, by ukazać moskiewskiemu widzom przedstawienie sztuki, która już wówczas była powszechnie znana i czytana. Komedia ta był genialny utwór Aleksandra Gribojedowa „Madremu biada“. Sztuka napisana w roku 1824, przed powstaniem dekabrystów, wyrażająca myśli i dążenia rosyjskich szlacheckich rewolucjonistów, czekała przez 7 lat, by móc ukazać się na scenie. Lecz nawalet kiedy w roku 1831 carska cenzura pozwoliła wystawić „Madremu biada“ sztuka nie mogła ukazać się w całości, została okrojona i pozbawiona najciekawszych akcentów krytycznych i satyrycznych. Czymże było „Madremu biada“ w warunkach mikolajowskiej Rosji? Był to zjadliwy akt oskarżenia przeciw wstępczemu, feudalnym panów, carskich wielmożom, tępym dzierżymow, „bezmisylnym mełnikom, chytłym prostactwom i łgarzom, złowieszcym staruchom i staruchom, duszącym się w zaduchu, murszających nad byle w myślenie ponurym“ — jak określił „bohaterów“ tego starego świata sam Gribojedow słowami Czackiego.

Zespolenie osobistej tragedii Czackiego z tragedią patriotyczną, która widzi otaczającego go zło, jest jedną z wielkich zalet sztuki decydująca o jej prekursorskim i nowatorskim charakterze. „Madremu biada“ to utwór, który chyba jeden z pierwszych w nowoczesnej światowej literaturze drama-

dawno przestał być postacią literacką i stał się towarzyszem życia, bliskim i serdecznym przyjacielem rosyjskich ludzi.

W wielkich tryadach Czackiego tkwił pożyty ludunek romantycznej poezji, realnego marzenia, o którym pisał tak pięknie Lenin. Cechą charakterystyczną „Madremu biada“, która odróżnia tę niezwykłą sztukę od wszystkich dzieł literackich początku XIX wieku i zapewnia jej tak wielkie i wyjątkowe miejsce w literaturze światowej, jest ściśle zespolenie pierwiastków romantycznych, charakterystycznych twórczości literackiej epoki, w której powstała sztuka, z niezwykłą precyzją, głębią i jasnością realistycznego widzenia świata.

Nie też dziwnego, że sztuka „Madremu biada“, która zawiera ubrany w najpiękniejszą formę literacką bojowy program dekabrystów, tępnia i zakazywana w ciągu dziesięcioleci przez carską cenzurę, grana jest dziś i czytana z niezwykłym umiłowaniem, szacunkiem i piętnem w Związku Radzieckim.

Postawa ideowa i szlachetne bohaterstwo dekabrystów bliskie też były zawsze narodowi polskiemu, który widział w tych najpiękniejszych synach narodu rosyjskiego współbojowników wielkiej sprawy.

Komedia „Madremu biada“ była więc zawsze bardzo drogą naszymu narodowi, zrozumiała dla niego, a postać Czackiego cieszyła się szczególną sympatią Polaków. Może również nie przez przypadek mała sztuka polska nawiązuje, znane są więc, jakie łączyły Gribojedowa z Polką i Polakami...

Było dla nas wielką radością, że mogliśmy zobaczyć „Madremu biada“ w inscenizacji teatru, któremu przypadł w udziale przed przeszło 120 laty za-

dać wcale powtórzeniem tego co, zostało już utrwalone, lecz próbą nowego spojrzenia na niejedną sprawę sztuki i rozwoju literatury dotychczasowego jej dorobku inscenizacyjnego. W jakim kierunku idą głównie te wysiłki?

Wydaje mi się, że doskonale nakreślenie obrazu obyczajowego starej Moskwy, prawdziwą interpretacją wielu jej typowych postaci nie jest osiągnięciem nowym w teatrze rosyjskim, choć na pewno jest siłą i zaletą przedstawienia Teatru Małego. Trudno sobie wyobrazić, aby jakkolwiek inny teatr mógł tak wiernie i starannie oddać klimat, atmosferę, szczegóły obyczajowe domu Famusowów, tak żywo i wiernie sportretować jego właściciela, rodzinę i gości, jak zrobił to Teatr Mały w tej inscenizacji.

Co jednak uderzało, jako nowatorska próba rozwinięcia problemu „Madremu biada“ — to bardzo ciekawe odczytanie roli Czackiego, oraz społeczne zaostreżenie interpretacji postaci Skalożuba, Zagorickiego, Repetiliowa, postaci całego świata arystokratycznych salonów Moskwy.

Carów, który grał te rolę już na premierze w roku 1938 daje nową interpretację postaci Czackiego. Teatr carskiej Rosji śpiał zwykle wymowę społeczną „Madremu biada“ przez ukazanie Czackiego, jako nieomal — prawie mizantropa, odułdka, dziwaka, który wskutek nieszczęśliwej miłości do Zofii (szczególnie eksponowanej w przedstawieniach) jest w gruncie rzeczy na pograniczu obłądka. W tych warunkach plotka o jego obłąkaniu, puszczona na balu, miała nawet pewne pozory prawdopodobieństwa, poza tym nie była tak dotkliwą krzywdą wyrządzoną Czackiemu w gruncie rzeczy widzowie musieli w takich warunkach przyznawać rację Zofii, która słusznie wybierała rozsądnego Molczalina, wolę go od zwirowanego Czackiego. Zaś poglądy polityczne Czackie-

go i jego wielkie tyrały można było traktować, jako nierzowny i fanaberie człowieka niepełnego rozumu. W interpretacji Teatru Małego i Cariowa jest Czacki człowiekiem światłym i mądrym, typowym przedstawicielem Oświecenia, i w jego zachowaniu, postępkach i poglądach nie ma śladu nieomalności. Odwrotnie, zyskuje on sobie pełną sympatię widzów, która dziwi się tylko ślepotie i głupocie Zofii, przedkładającej Molczalina na Czackiego. Można to tylko położyć na karb jej ograniczonej i złych wpływów wychowania domu ojca.

Ciągów łączy w roli Czackiego elementy racjonalistycznego myślenia ludzi Oświecenia z romantycznym patosem szlacheckich rewolucjonistów. Jest ślady i odwagi, wspaniale wypowiada swój wielki monolog demaskatorski na końcu I aktu. Świadomo prowadzi reżyser przedstawienia i aktor te rolę w ten sposób, że najmocniejszy akcent wypada nie pod koniec III aktu, lecz na zakończenie sztuki. Akcja narasta stopniowo, napięcie potęguje się kumulacją wieny ostatni akt utworu.

Sila przedstawienia Teatru Małego tkwi również w znakomitym przedstawieniu świata, który przeciwstawiony jest przez Gribojedowa Czackiemu. A więc przede wszystkim Famusow w interpretacji K. Zubowa. To wielki pan, a zarazem człowiek głupi, bezzwrotny, terrorystyczny swę otoczenie. Przy zachowaniu wszystkich zewnętrznych cech ogładzonego i dobrze wychowanego arystokraty rosyjskiego, potrafił Zubow wydobyć z tej postaci całą jej psychikę na brutalność i odrzucającą treść. Gribojedow strzegł aktorów grających w tej sztuce przed karykaturowaniem jej postaci. I o Zubow daje portret, a nie karykaturę. Portret, który nas śmieszy, lecz utrzymuje w poważnych wymiarach i nie pozbawiony swoistej siły i grozy. Nawet mniejsze role grają w tym wzorowym przedstawie-

niu, wielcy aktorzy. Jedną z najstarszych mistrzyń Teatru Małego J. Turczaninowa występuje w roli księżnej Tugouchowskiej. Wielka Paszenna gra Chliostowa. Największy komik radziecki Igor Iljinski występuje w roli człowieka, którego Tuwim określił znakomicie w swym przekładzie: „typ żółkiewski. Anton Antonowicz Zagoricki“.

Rolę pułkownika Skalożuba budoje na tubalnym śmiechu tępego stupajki i zawieszonym, groźnym basie, oraz wojskowej posturze mikolajowskiego oficera J. Awierin. Doskonale gra rolę Platon Goricza wybitny aktor N. Ryżow. Nawet tak niewielką rolę hrabianki Chiumin gra tak wielka artystka jak J. Gogolewa, a w roli Repetiliowa stwarza znakomitą kreację N. Swietłowodow.

Uroczą postać rosyjskiej chłopki, która służy w domu Famusowa stwarza O. Chorkowa. Być może chętnie widzielibyśmy w tej roli trochę więcej salonowego szlifu panny pokojowej, ale prawdopodobnie patrzyłbyśmy na tę postać oczyma Fredry, a nie Gribojedowa. Co kraj boiem to obyczaj. Zbyt szary i monotony wydaje się w roli Molczalina M. Sadowski. Z tekstu wynikałoby raczej, że ten usłużny i układowy amator wielkiej kariery musiał być żywego usposobienia i chyba aktywnie zajmował się swoimi sprawami. W interpretacji młodego Sadowskiego kontrast zewnętrzny między nim a Czackim stwarza sytuację prawie niemożliwą. A Gribojedowowi chodziło przecież przy wykazaniu umysłowości przewagi Czackiego o wyjaśnienie postępowania Zofii przynajmniej zewnętrznymi względami i urodą Molczalina. J. Sadowa, która tak przekonująco grała rolę Raszel w „Wassie Zelenowej“ była chyba — jako Zofia — zbyt oszusta, jakby powołana młodzieńczego uroku, który znów musi przynajmniej w pewnej mierze usprawiedliwiać wielką miłość Czackiego i tłumaczyć złudzenia, które żył on przez tak długi czas w sto-

sunku do Zofii, mimo to że wiele faktów powinno było go wyprowadzić z błędu. Zofia nie mogła przecież tak zasadniczo zmienić się w ciągu czasu ich rozstania. Była przecież niegodna wielkiego umysłu i pięknego charakteru Czackiego, ale jeśli mógł on ją pokochać, to tylko dzięki jej dziewczęcemu urokowi.

Reżyseria sztuki położyła główny nacisk na dwa elementy przedstawienia: wydobyć ideową, społeczną treść sztuki i obraz obyczajowy starej Moskwy, pierwszy dziesięciolecie XIX wieku. Oba zad